

Przedwyborcza zagrywka: oferta Gazpromu wobec Ukrainy

Szymon Kardaś, Jan Strzelecki

22 marca odbyło się w Moskwie spotkanie premiera Rosji Dmitrija Miedwiediewa i prezesa Gazpromu Aleksieja Millera z prorosyjskimi politykami ukraińskimi Wiktoorem Medwedczukiem i Jurijem Bojko (ten ostatni jest kandydatem w wyborach prezydenckich na Ukrainie). Strona rosyjska zadeklarowała gotowość zawarcia nowego kontraktu na dostawy gazu na Ukrainę oraz przedłużenia rosyjsko-ukraińskiej umowy tranzytowej. Zasugerowano także możliwość udziału Gazpromu w międzynarodowym konsorcjum zarządzającym ukraińską siecią gazociągową.

Komentarz

- Spotkanie jest najpoważniejszym dotychczas przejawem otwartego rosyjskiego zaangażowania w kampanię przed wyborami prezydenckimi na Ukrainie. Moskwa stara się zademonstrować ukraińskiemu społeczeństwu wysokie koszty asertywnej polityki wobec Rosji oraz pokazać, że jest gotowa na normalizację stosunków z Kijowem na swoich warunkach. Mimo że prorosyjski Jurij Bojko nie ma szans na wejście do drugiej tury wyborów, Kreml, omawiając z nim korzystne dla Kijowa porozumienia gospodarcze, chce wzmocnić jego pozycję w kontekście jesiennych wyborów parlamentarnych na Ukrainie. Kreml liczy bowiem, że wzmocnienie Bojki pozwoli odbudować wokół niego i Medwedczuka znaczącą siłę polityczną, która uzyska reprezentację parlamentarną zdolną wpływać na politykę Ukrainy. Doraźnym skutkiem politycznym spotkania, które wywołało falę krytyki na Ukrainie, może być zwiększenie szans na wejście do drugiej tury wyborów prezydenckich Petra Poroszenki, który deklaruje krytyczne stanowisko wobec Rosji i zdecydowanie dystansuje się od sił prorosyjskich.
- Przy obecnym układzie politycznym na Ukrainie rosyjska propozycja nie ma szans na realizację. Moskwa traktuje ją jako posunięcie taktyczne, związane z kampanią wyborczą na Ukrainie i trwającym procesem trójstronnych negocjacji gazowych Rosja–Ukraina–UE. Moskwa testuje reakcje Kijowa, wysyłając ponownie sygnał o gotowości negocjowania „kompromisowych” rozwiązań dotyczących rynku gazu na wypadek zmian w ukraińskiej elicie władzy po wyborach. Kształt propozycji wskazuje bowiem, że Rosja nie wyklucza – jako jednego z wariantów – tzw. rozwiązania pakietowego: przedłużenia wygasającego 1 stycznia 2020 roku kontraktu tranzytowego pod warunkiem zawarcia kontraktu na dostawy gazu z Rosji na Ukrainę i dopuszczenia Gazpromu do udziału własnościowego w ukraińskiej sieci gazociągowej. Odrzucenie tej propozycji przez Kijów będzie z kolei wykorzystywane przez Moskwę w rozmowach gazowych Rosja–Ukraina–UE jako

argument na rzecz zawarcia tymczasowego jedynie porozumienia tranzytowego z Ukrainą (2020–2021) - do czasu spodziewanego przez Gazprom uzyskania możliwości przesyłania gazu do Europy przez Nord Stream 2 i TurkStream.

- Zgłaszane propozycje nie oznaczają rezygnacji przez Moskwę z realizacji strategicznego celu, jakim jest uniezależnienie się od tranzytu przez Ukrainę. W tym celu Gazprom: realizuje projekt Nord Stream 2 (do marca br. ułożono 34% długości obu nitek); notyfikował władzom Bułgarii rezygnację – od 1 stycznia 2020 roku – z przesyłu gazu przez Ukrainę do Turcji gazociągiem transbałkańskim (przekierowanie na pierwszą nitkę TurkStream); kontynuuje rozmowy z Bułgarią, Serbią i Węgrami w sprawie budowy infrastruktury mającej stanowić lądowe przedłużenie drugiej nitki TurkStream.

Współpraca Jan Strzelecki